

Laudacja z okazji przyznania J. Weinerowi i J. Weinerowi „Złotej Róży” za najlepszą książkę popularnonaukową wydaną w 2023 roku

Autorami nagradzanej dziś książki „Jak powstało życie na Ziemi” są ojciec i syn, obaj noszący to samo imię. January Weiner senior, którego od wielu lat mam honor i przyjemność znać osobiście, to jeden z najwybitniejszych polskich ekologów, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zaznaczę tu od razu, że ekologia, jako dyscyplina, zajmuje szczególne miejsce w naukach biologicznych. Ekolodzy, jako jedyni pośród nas, próbują zrozumieć przyczyny i konsekwencje różnorodności życia na różnych poziomach organizacji biologicznej (od organizmów po wielkie ekosystemy) poszukując generalnych reguł tłumaczących stojące za tym procesy. January Weiner junior jest z zawodu bioinformatykiem. Stosuje zatem na co dzień technologie informatyczne, które - jak dobrze wiemy - rewolucjonizują obecnie wszystkie obszary ludzkiej działalności, w tym sposób uprawiania nauki. Jak wynika z książki, której jest współautorem, jego zainteresowania daleko wykraczają poza samą technologię.

„Jak powstało życie na Ziemi” - tytuł książki Weinerów, to jedno z najbardziej fundamentalnych pytań w naukach przyrodniczych. Podobne co do skali ogólności i ważności są pytania o to z czego zbudowany jest Wszechświat, czy inteligentne życie istnieje również poza Ziemią albo czym są umysł i świadomość. Przedstawienie w książce popularnonaukowej tak podstawowych kwestii w sposób zrozumiały i poprawny merytorycznie, a jednocześnie atrakcyjny dla czytelnika, to ogromne wyzwanie, któremu niełatwo sprostać. Autorom „Jak powstało życie na Ziemi” udało się to osiągnąć.

Książka Weinerów wciąga od pierwszego rozdziału. Dowiadujemy się w nim, jak wielkie kłopoty sprawia do dziś odpowiedź na proste pytanie: czym jest życie, i to mimo niebywałego postępu, jaki dokonał się w naukach przyrodniczych w ostatnim stuleciu. Autorzy zabierają nas następnie w przyspieszoną podróż w czasie, która zaczyna się około 4 miliardy lat temu, gdy na Ziemi pojawiły się pierwsze formy żywe. To nieprawdopodobnie długa historia, ale osnuta na niej opowieść, to przy okazji obejmujące znacznie krótszy okres kilkuset lat studium kulturowej ewolucji naszego sposobu myślenia. Chodzi o kształtowanie się idei i pojęć oraz języka, w którym można je wyrażać, pozwalających na badanie i racjonalną analizę zjawiska tak złożonego, jak życie. Mamy tu doskonały przykład ilustrujący mechanizm postępu w nauce. Autorzy znakomicie pokazują, jak przełomowe idee - takie jak darwinowska koncepcja ewolucji - przedstawiają wzorce według których myślimy i popychają do szukania naukowych dowodów tam, gdzie ich się przedtem nikt nie spodziewał. Pouczająca (i charakterystyczna dla nauk przyrodniczych) jest także powikłana historia znaczących odkryć na drodze do poznania prapoczątków życia. Dla przykładu, słynne doświadczenie przeprowadzone w początkach lat 50. XX wieku przez amerykańskich chemików Urey'a i Millera, za pomocą którego udowodnili, że w zamkniętym naczyniu zawierającym proste gazy tworzą się pod wpływem wyładowań elektrycznych aminokwasy - cegiełki, z których zbudowane są białka, było jak eureka, wydawało się jednoznacznie wskazywać, że tak właśnie zaczęło się na Ziemi życie. Czytając Weinerów przekonujemy się, że to wcale nie takie pewne, życie mogło zawdzięczać swoje powstanie energii pochodzącej z zupełnie innego źródła. Takich meandrów w ścieżce, którą kroczą wraz z nami

by dotrzeć do prawdopodobnych przyczyn powstania życia jest wiele. Próbują także zmierzyć się z innym, nie mniej fundamentalnym pytaniem, a mianowicie, czy życie istnieje poza Ziemią, a jeśli tak, czy jest podobne, czy zasadniczo różne od tego, które znamy. W miarę lektury książki przekonujemy się, że to, co wydaje się z początku trudne i skomplikowane, autorzy – posługując się narracją wykorzystującą nośne metafory i przemawiające do wyobraźni analogie - potrafią rozłożyć na idee i pojęcia prostsze odsłaniając przy okazji istniejące między nimi związki. To rzadka umiejętność. W połączeniu z klarownością wyrażania się i dbałością o trzymanie się głównego wątku sprawia, że z czytanie książki nie tylko przynosi przyjemność, ale i skłania do własnych przemyśleń i refleksji. To chyba największa z satysfakcji, której może oczekiwać autor.

Na koniec kilka uwag ogólnych z okazji tej laudacji. Dobre książki popularyzujące naukę charakteryzują się według mnie kilkoma na pozór oczywistymi, a w rzeczywistości rzadko spotykanymi cechami. Po pierwsze, nie są pisane tylko z myślą o czytelnikach nieobznajomionych z dziedziną, której dotyczą, lecz oferują również coś nowego także tym, którzy są w niej dobrze zorientowani, a nawet zajmują się nią zawodowo. Po drugie, traktują czytelnika jak partnera w dyskusji, a nie jak ucznia. Po trzecie, odzwierciedlają emocje autora, jego fascynację przedmiotem, o którym pisze, niepewność co do tego, czy jego własne interpretacje są słuszne, a nawet wątpliwości co do sensu zamierzenia, którego się podjął. Po czwarte wreszcie, są bardzo dobrze napisane, a ich forma i konstrukcja są starannie przemyślane. Zauważmy, jak wiele wymaga to od autora. Musi on zachowywać kontrolę nad różnymi wątkami rozwijanymi na dziesiątkach albo nawet setkach stron, utrzymywać między nimi łączność, a jednocześnie dbać o to, by czytelnik nie znudził się i w tym wszystkim nie pogubił. Czy jednak takie książki mają wciąż znacznie w czasach wszechobecnego internetu i sprawnych wyszukiwarek, które w ułamku sekundy dostarczają informacji każdemu, kto o nie zapyta za pomocą odpowiednich słów kluczowych? Zdaję sobie sprawę, że książki popularnonaukowe mogą się w tej sytuacji wydawać przeżytkiem, a ich czytanie stratą czasu. Uważam wszakże, że jest odwrotnie. Obcowanie przez szereg godzin z narracją przedstawiającą w sposób spójny i logiczny fakty i konstruowane na ich podstawie skomplikowane i często subtelne idee, w powiązaniu z ich historycznym tłem i ludźmi, którzy za nimi stoją, wytwarza w umyśle znacznie pełniejsze i głębsze wyobrażenie opisywanej rzeczywistości niż to, które wyłania się z przypadkowych często kontaktów z licznymi, lecz trudnymi do samodzielnej weryfikacji i oceny źródłami w internecie. Kto w to wątpi, niech spróbuje samodzielnie wyrobić sobie opinię, jak powstało życie na Ziemi, a następnie skonfrontuje ją z obrazem, który zyska po lekturze książki Weinerów.

Andrzej Jerzmanowski

Warszawa, 29 września 2023